

Echa pobytu prezydenta Wojciechowskiego w Krakowie

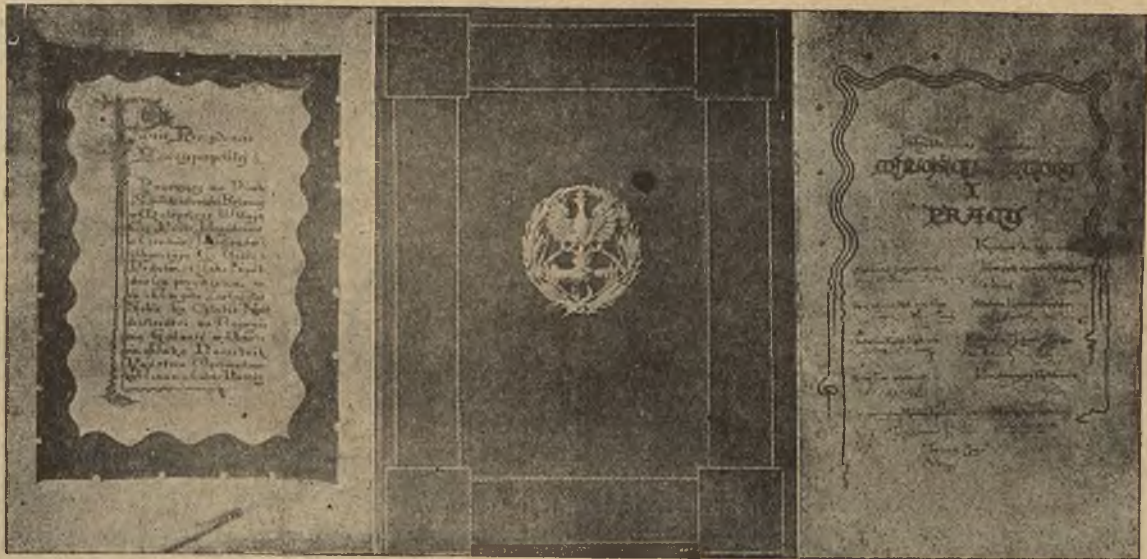
Hołd spółdzielców swemu prezesowi.

Prezydent Rzeczypospolitej p. St. Wojciechowski jest jak wiadomo, jednym z najwybitniejszych przedstawicieli kooperacji polskiej. Zapoznawszy się w czasie pobytu w Anglii z ruchem spółdzielczym tego kraju, zakłada i redaguje po powrocie do ojczyzny tygodnik „Społem”. Z jego inicjatywy powstaje Two kooperatystów w Warszawie, którego prezesem był do ostatniej chwili.

Po zorganizowaniu Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców został wybrany jego dyrektorem.

Po wybuchu wojny pracuje na polu spółdzielczym jako profesor historii i teorii kooperacji w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, oraz pisze artykuły i książki z zakresu kooperacji. Ostatnio przed wyborem napisał obszerne dzieło p. t. „Kooperacja w rozwoju historycznym”, oraz zamierzał wydać w niedługim czasie książkę o kooperacji w Polsce.

Osoba Prezydenta jest w tych warunkach spółdzielcom w kraju szczególnie miłą, to też w czasie podróży Jego po Polsce spółdzielcy witali Go wszędzie gorąco.



Kooperatyści w hołdzie prezydentowi Wojciechowskiemu: Ozdobny adres złożony prezydentowi przez Krakowskie Stowarzyszenia Spółdzielcze.

Nowa opera polska.

Podawaliśmy już w numerze poprzednim wiadomość o wielkim sukcesie nowej opery polskiej p. t. „Casanova” opiewającej kilka barwnych scen

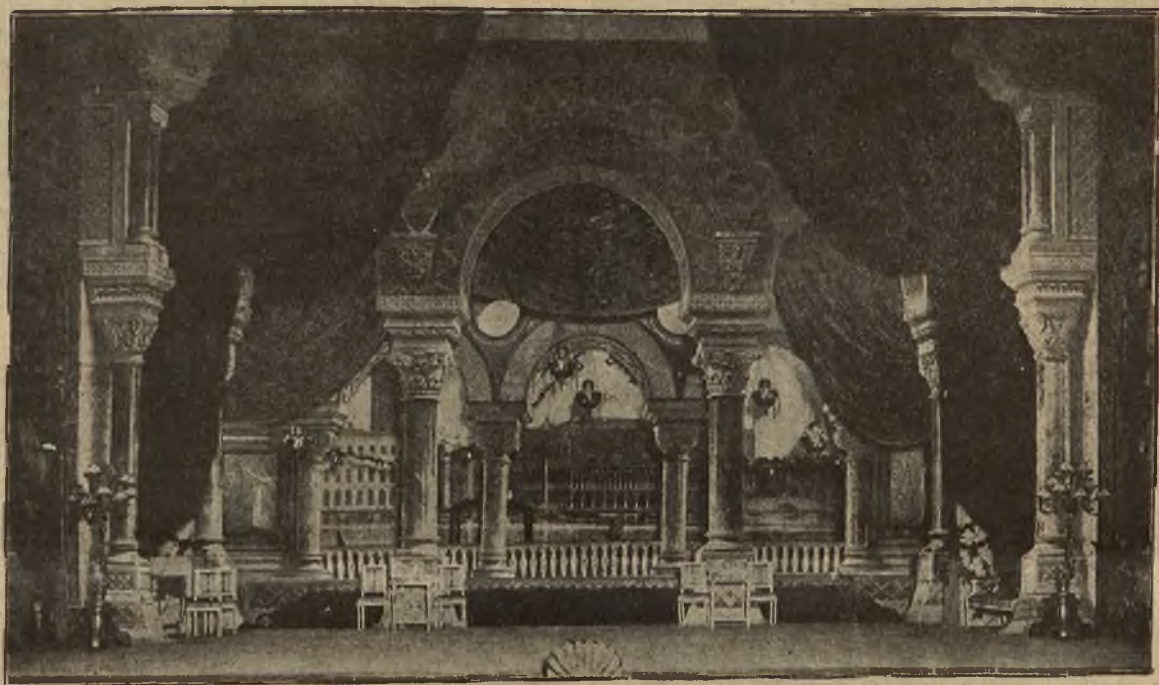
opery skomponowanej przez Ludomira Różyckiego, jak i świetne libretto, pióra znanego powieściopisarza i artysty dramatycznego p. Juliusza Krzewińskiego, jak wreszcie niezrównanie barwne dekoracje Wincentego Drabika i wreszcie świetne wykonanie. Poniżej podajemy grupę autorów i najwybitniejszych współpracowników w dziele wystawienia tej opery; Dalej: fotografię przedstawiającą króla Stanisława Augusta (p. Iwo) i biskupa Krasickiego w otoczeniu dam królewskiego dworu (jak wiadomo Casanova bawił przez czas dłuższy w Polsce, cieszył się protekcją króla i miał tu szereg przygód — m. innymi pojedynki na pistolety z potężnym hetmanem Branickim, pojedynek — oczywiście o kobietę).

Wreszcie podajemy zdjęcie dekoracji aktu IV, przedstawiającej salę w pałacu prefekta Wenecji, w której odbywa się bal i maskarada weneckich zapustów.

Złote gody ze sceną.

50-letni jubileusz Fr Wysockiego.

Był to jeden z piękniejszych jubileuszów krakowskich. W takich dniach rzadkich uroczystości chciałoby się wołać do młodego pokolenia artystów: patrzcie, patrzcie młodzi! Bo Wysocki jest naprawdę jednym z najwybitniejszych aktorów krakowskich. Wystarczyło ujrzeć Go w roli Wistowskiego na uroczystości jubileuszu i nazajutrz w niewielkiej stosunkowo roli pedela akademii sztuk pięknych w „Koledze Cramptonie” by ocenić miarę jego talentu. Przy takim mistrzu jak Frenkiel — Wysocki okazywał się partnerem godnym desek pierwszej sceny. W „Cramptonie” szczególnie jeden Wysocki harmonizował się z Frenkiem i wraz z nim odbijał wysokim stylem gry od reszty zespołu. Szlachetna prostota, dyskretny i szczery sentyment, opanowany swobodny gest i dykcja wzorowa — wszystkie te cechy wysokiego stylu posiada Franciszek Wysocki.



Nowa Opera polska: Dekoracja IV, aktu „Casanova” projektowana i wykonana przez Wincentego Drabika, a przedstawiająca karnawał wenecki. Fot. J. n. Malarski, Warszawa.

W Krakowie, gdzie Prezydent w r. 1910 wykładał na kursie spółdzielczym, urządzonym przez Szkołę nauk politycznych, delegacja spółdzielczości rolniczej złożyła do rąk p. Prezydenta piękny adres.

z życia tak słynnego awanturnika i donżuana międzynarodowego. Obecnie podajemy kilka nadesłanych nam z Warszawy zdjęć tej sztuki, która do dziś nie przestaje być sensacją artystyczną stolicy. Do tego niezwykle powodzenia przyczynia się zarówno wybitna wartość muzyczna



Nowa Opera polska: 1) Król Stanisław August (p. Iwo) i biskup Krasicki w otoczeniu dam dworu. 2) Autorowie i wykonawcy: Od lewej do prawej siedzą: Julian Krzewiński (autor libretta), Emil Młynarski (dyrektor Opery warszawskiej) i Ludomir Różycki (kompozytor). Stoją: Rodziński (kapelmistrz), Kowalski (reżyser), Dygas (wykonawca tytułowej roli Casanowy), Zajlich (baletmistrz) i Wincenty Drabik (twórca dekoracji). Fot. Jan Malarski, Warszawa.